

Jacek Pakuła

Błędny kierunek zmian

Propozycje zespołu NCBR nie rozwiązują żadnego z dotychczasowych problemów, a oparcie reformy w zasadzie tylko na wyprowadzeniu stypendiów socjalnych do ośrodków pomocy społecznej będzie szkodliwe nie tylko dla samych studentów, ale dla uczelni i całego społeczeństwa.

Polityka stypendialna państwa nie była dotychczas przedmiotem specjalnego zainteresowania ani polityków, ani badaczy. Również reforma nauki zainicjowana przez min. Jarosława Gowina nie rozwiązała dotychczasowych trudności w tym zakresie, a jednocześnie wytworzyła nowe problemy. Na łamach wrześniowego numeru FA (9/2021 s. 14-15) ukazał się tekst Marcina Kędzierskiego pt. Najwyższa pora, stanowiący podsumowanie projektu badawczego realizowanego pt. Reforma systemu pomocy materialnej dla studentów, finansowanego ze środków NCBR – grant 2,4 mln zł – w ramach programu GOSPOSTRATEG (dalej jako: zespół NCBR).

Przypomnieć należy, że studenci mogą ubiegać się o: stypendium socjalne (przyznawane na podstawie dochodu w rodzinie studenta), stypendium rektora na podstawie osiągnięć (średnia ocen, działalność naukowa, artystyczna i sportowa), stypendium dla osób niepełnosprawnych i zapomogę. Pomoc materialna ma swoje podstawy w art. 70 ust. 4 Konstytucji RP, zgodnie z którym władze publiczne wspierają obywateli w dostępie do wyższego wykształcenia. Stanowi więc de facto zachętę do uzyskania wyższego wykształcenia. Na szeroko rozumiany system wsparcia składają się stypendia i zapomogi, ale również kredyty studenckie, miejsce w domu studenckim, ubezpieczenie osób studiujących, a w ostatnim czasie coraz wyraźniej wskazuje się także na pomoc psychologiczną. Ważna jest również mapa uczelni w Polsce, bowiem pozwala w zasadzie każdemu podjąć studia. Pomoc powinna być adresowana przede wszystkim do młodzieży niezamożnej, ale z pola widzenia nie można tracić studenta zdolnego.

Projekt zespołu NCBR koncentruje swoją uwagę wokół stypendiów uczelnianych, a proponowane zmiany sprowadzają się do kilku haseł: stypendia socjalne mają być przeniesione do ośrodków pomocy społecznej; należy rozpocząć przyjmowanie wniosków o stypendium już w sierpniu, aby w październiku studenci otrzymali stypendia; dopełnieniem ma być akcja informacyjna poświęcona stypendiom. Jednak w przywołanym tekście M. Kędzierskiego pojawiło się wiele zarzutów, które należy wyjaśnić. Ich powielanie zaciemnia rzeczywiste problemy aktualnego systemu pomocy materialnej dla studentów, a milczenie może mieć przełożenie na błędny kierunek zmian.

Stabilność i kilometrowe kolejki

Po pierwsze, już na wstępie dowiadujemy się, że **system pomocy materialnej nie podlegał większym zmianom od 30**

lat. Brzmi to jak zarzut, ale przecież zaletą prawa jest jego stabilność. Co więcej, z każdym rokiem dostrzegamy coraz większy szacunek do twórców Kodeksu postępowania administracyjnego z 1960 r., chociaż stosowanie tej ustawy w szkolnictwie wyższym i nauce nie należy do zagadnień najprostszych. W tekście zresztą nie pada żadne obiektywne kryterium i dlatego nie można ocenić, czy chodzi tu o rangę aktu prawnego, czy podział świadczeń, czy podmiot dystrybuujący stypendia. Gdyby chodziło o świadczenia, to jednak, w pewnym uproszczeniu, podobna pomoc obowiązywała już w okresie II RP, a nawet przed odzyskaniem niepodległości w 1918 r. Wtedy uczelnie również odgrywały istotną rolę w procesie przyznawania świadczeń. Nie jest to również odwołanie do rangi aktu prawnego, bowiem w 1991 r. obowiązywało rozporządzenie wydane na podstawie upoważnienia zawartego w ustawie, a dziś te sprawy normuje ustawa. Co więcej, w ciągu tych 30 lat dostęp do pomocy materialnej otrzymali również studenci niestacjonarni oraz uczelni niepublicznych. Ostatnia zmiana, która weszła w życie 1 października 2019 r., rozszerzyła dostęp do świadczeń dla studentów zagranicznych. Zmian było więcej, m.in. w zakresie tzw. samodzielności finansowej studenta, postępowania ze studentami wykazującymi dochody zerowe (obowiązek przedłożenia informacji z ośrodka pomocy społecznej) czy ograniczenia czasowego w dostępie do pomocy materialnej.

Po drugie, zespół NCBR wskazuje na **kilometrowe kolejki studentów po stypendium**. Tak było kilka czy kilkanaście lat temu. W ostatnich trzech latach, a więc, gdy projekt był realizowany, nastąpiła istotna poprawa. Epidemia zlikwidowała kolejki, a uczelnie wykorzystywały wprowadzane podczas „zarazy” rozwiązania. Równolegle rozwijano uczelniane systemy informatyczne, coraz częściej składanie wniosków odbywa się za pomocą generatorów. Ostatnie zmiany w prawie, m.in. w Kodeksie postępowania administracyjnego, tylko przyspieszają proces e-administracji. Jeśli pojawiają się kolejki, to dotyczą niewielkiej liczby uczelni i należałoby zbadać przyczyny, chociaż wydaje się, że chodzić tu raczej może o braki kadrowe albo złą organizację pracy.

Po trzecie: **terminy wypłaty świadczeń stypendialnych**. Zespół NCBR wskazuje, że stypendia wypłacane są dopiero w grudniu, a nawet w styczniu z wyrównaniem do października. Nie jest to jednak powszechne zjawisko, bowiem najczęściej świadczenia są wypłacane w listopadzie, chociaż

są i takie uczelnie, które wypłat dokonują już w październiku. Trzeba jednak przypomnieć, jak wygląda podział dotacji i ustalanie stawek stypendialnych. Najpierw zliczamy środki wydatkowane w okresie od stycznia do września, następnie pozostałą kwotę dzielimy na trzy miesiące (październik-grudzień). Jest też dopuszczalna rezerwa, nie więcej niż 30% dotacji. I zaczyna się liczenie wniosków o stypendium socjalne, studentów z niepełnosprawnością, szacowanie potencjalnych beneficjentów zapomóg i wreszcie liczba studentów ubiegających się o stypendium rektora – dla najlepszych studentów. W praktyce najbardziej zmienną jest liczba studentów uprawnionych do ubiegania się o stypendium socjalne, bowiem uprawnienie do tego świadczenia łączy się z dochodem w rodzinie studenta. Niekompletny wniosek oznacza, że trzeba wezwać do uzupełnienia braków, wyjaśnienia wątpliwości itd. Dopiero wtedy można prawidłowo obliczyć dochód. Grudniowe wypłaty się zdarzają,

ale ich powodem najczęściej jest: a) oczekiwanie na złożenie przez studenta wymaganych dokumentów; b) weryfikacja przez studenta oceny wniosku o stypendium rektora i przyznanych punktów. Zespół NCBR proponuje, aby proces składania wniosków rozpocząć już w sierpniu. W przypadku studentów I roku ważny jest akt ślubowania, bez którego stypendium nie można przyznać; jeśli chodzi o starszych studentów – muszą oni być przypisani do konkretnego etapu studiowania, czyli najpierw należy rozliczyć ich postępy w nauce i zdecydować o zaliczeniu roku albo o skierowaniu na powtórzenie i wtedy student sam decyduje, czy rezygnuje z nauki. O ile więc można wnioski wcześniej przyjąć i policzyć, o tyle trudno byłoby wydawać decyzje we wrześniu, przed nowym rokiem stypendialnym. Jest jeszcze kwestia wykonalności decyzji, co oznacza, że student w ciągu 14 dni od dnia otrzymania decyzji może wnieść odwołanie. Postępowanie można uprościć, ale wcale nie najważniejsze jest wcześniejsze zbieranie wniosków. W przypadku stypendium socjalnego trzeba pamiętać dodatkowo o takich pojęciach, jak: dochód utracony i uzyskany, które łączą się ze zmianą sytuacji materialnej pomiędzy rokiem podatkowym 2020, a okresem zasiłkowym. Jest też hektar przeliczeniowy, którego wartość poznajemy do 23 września każdego roku. Bez tego nie można wcześniej obliczyć dochodu w rodzinie rolnika. Mamy również dochody nieopodatkowane, które mogą pojawić się tuż przed rozpoczęciem okresu zasiłkowego (październik), a które powinny zostać ujawnione wraz z wnioskiem o stypendium. Trzeba zresztą podkreślić, że niektóre uczelnie przyjmują wnioski już w wakacje, ale wypłata świadczeń w październiku i w listopadzie nie wynika z opieszałości pracowników.

– muszą oni być przypisani do konkretnego etapu studiowania, czyli najpierw należy rozliczyć ich postępy w nauce i zdecydować o zaliczeniu roku albo o skierowaniu na powtórzenie i wtedy student sam decyduje, czy rezygnuje z nauki. O ile więc można wnioski wcześniej przyjąć i policzyć, o tyle trudno byłoby wydawać decyzje we wrześniu, przed nowym rokiem stypendialnym. Jest jeszcze kwestia wykonalności decyzji, co oznacza, że student w ciągu 14 dni od dnia otrzymania decyzji może wnieść odwołanie. Postępowanie można uprościć, ale wcale nie najważniejsze jest wcześniejsze zbieranie wniosków. W przypadku stypendium socjalnego trzeba pamiętać dodatkowo o takich pojęciach, jak: dochód utracony i uzyskany, które łączą się ze zmianą sytuacji materialnej pomiędzy rokiem podatkowym 2020, a okresem zasiłkowym. Jest też hektar przeliczeniowy, którego wartość poznajemy do 23 września każdego roku. Bez tego nie można wcześniej obliczyć dochodu w rodzinie rolnika. Mamy również dochody nieopodatkowane, które mogą pojawić się tuż przed rozpoczęciem okresu zasiłkowego (październik), a które powinny zostać ujawnione wraz z wnioskiem o stypendium. Trzeba zresztą podkreślić, że niektóre uczelnie przyjmują wnioski już w wakacje, ale wypłata świadczeń w październiku i w listopadzie nie wynika z opieszałości pracowników.

Pomoc rodziny i wyłudzenie świadczeń

Po czwarte – niskie stawki stypendiów. Zespół NCBR wskazuje, że średnie stypendium socjalne w roku akademickim 2019/2020 wyniosło 7513,55 zł (rocznie), zaś z badań (n = 4566) wynika, że 8% maturzystów rezygnuje ze studiów lub zastanawia się nad rezygnacją z powodów finansowych. Co ciekawe, 19% maturzystów zastanawia się nad podjęciem nauki, ale finanse nie są źródłem wątpliwości, co oznacza, że to nie sytuacja materialna jest największą przeszkodą w dostępie do wyższego wykształcenia. Zespół NCBR proponuje również, aby docelowo, w roku akademickim 2030/2031, uśrednione stypendium socjalne wyniosło rocznie 15300 zł (minimalne kwota to 300 zł, maksymalna to 1828 zł). Mogło by się wydawać, że taka kwota stypendium będzie zachętą dla wspomnianych powyżej 8% maturzystów, aby nie porzucali



Rys. Sławomir Maki

myśli o studiowaniu, ale to po prostu mrzonka. Zawsze znajdzie się ktoś, dla kogo wysokość proponowanych stypendiów nie będzie wystarczająca, aby podjąć naukę.

Zespołowi NCBR umyka jednak kwestia podstawowa: już dziś student niezamożny, a zdolny, czyli pobierający łączne stypendium socjalne oraz stypendium rektora, może miesięcznie otrzymać nawet 2435,80 zł (limit ustawowy). Do tej kwoty należy doliczyć m.in. zwiększenie stypendium socjalnego. Z lektury rocznych raportów Głównego Urzędu Statystycznego jednoznacznie wynika, że znacznie wzrosły w ostatnich trzech latach średnie kwoty wszystkich świadczeń. Trudno uznać więc prognozę zespołu NCBR za atrakcyjną na tle dzisiejszych realiów, a wręcz przeciwnie – studenci i kandydaci na studia mogą tylko stracić. Dyskusja nad reformą musi łączyć się też z przypomnieniem, że stypendia finansowane z budżetu państwa nie mogą zaspokajać wszelkich potrzeb kandydatów na studia. Oczywiście jest, że ciężar utrzymania studenta spoczywa w pierwszej kolejności na rodzinie, w dalszej kolejności na szeroko rozumianej pomocy społecznej, a na końcu pojawia się uczelniana pomoc materialna.

Po piąte – **wyludzenie świadczeń**. Przynajmniej od 2018 r. – chociaż już od reformy w 2012 r. uczelnie mogły korzystać z zaświadczenia o sytuacji majątkowej i dochodowej studenta i jego rodziny – ma miejsce stopniowe uszczelnianie systemu pomocy materialnej. Student, którego dochód na osobę nie przekracza kwoty 528 zł, zobowiązany jest do złożenia zaświadczenia wydanego na podstawie wywiadu środowiskowego. Zresztą warto odnieść się do zjawiska wyludzenia świadczeń. W pomocy materialnej może chodzić o dwa stany: 1) student zataja dochody; 2) student ma środki, które nie są zaliczane do katalogu dochodów uwzględnianych na użytek stypendium socjalnego. Wspomniane powyżej zaświadczenie z ośrodka pomocy społecznej ograniczyło zjawisko zaniżania dochodów, zaś orzecznictwo sądów administracyjnych jest wskazówką, jak traktować studentów, których dochód widniejący na zaświadczeniu z urzędu skarbowego jest niewielki, a jednocześnie student powołuje się na wsparcie osób trzecich albo oszczędności. Takie tłumaczenia co do zasady uniemożliwiają przyznanie stypendium socjalnego, bo student nie znajduje się w trudnej sytuacji materialnej. Dziś uczelnie coraz lepiej radzą sobie ze studentami nadużywającymi uprawnień do stypendium, odwołując się do koncepcji słuszności w prawie.

Po szóste – **„ministerstwo nie wie, co działa, co nie działa”**. Jest wręcz przeciwnie, bowiem co roku, najczęściej na przełomie sierpnia i września, uczelnie przesyłają dość dużo zapytań do resortu z prośbą o interpretację przepisów. Dość łatwo można więc wskazać na kłopotliwe sprawy: pojęcie rodziny studenta, dostęp do pomocy dla studentów zagranicznych, wydatkowanie dotacji na pomoc materialną na koniec roku, treść zaświadczenia z ośrodka pomocy społecznej, dochody pomijane, sumowanie nieruchomości rolnych położonych w różnych gminach, data powstania niepełnosprawności w kontekście uprawnień do stypendium na drugim kierunku. W ostatnim czasie popularne są pytania, czy pomoc w ramach tarcz antycovidowych jest dochodem (nie jest), jak liczyć 6 lat (pobieranie), czy stypendysta NAWA może otrzymać uczelniane stypendium socjalne (nie powinien). Nie brakuje pytań o stypendium rektora na I roku studiów II stopnia, okres rozliczeniowy, ale również np. dotyczących statusu zawodów sportowych czy olimpiad. W 2019 r. – jako podsumowanie kolejnej edycji ogólnopolskiej konferencji naukowo-szkoleniowej – do resortu trafiła obszerna lista pytań już na kanwie przepisów nowej ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce.

System nie działa sprawnie

Po siódme – **„środowisko nie chce prawdziwych zmian”**. Jest zupełnie inaczej. W toku konsultacji nad reformą J. Gowina wiele uwag dotyczyło pomocy materialnej. Swoje postulaty wielokrotnie zgłaszał Parlament Studentów Rzeczypospolitej Polskiej; kilka lat temu miała miejsce konferencja poświęcona bonom edukacyjnym dla studentów. To na łamach „Forum Akademickiego” (9/2017) pojawił się tekst pt. *Pomoc materialna wymaga zmian*, ciągle aktualny; są też dostępne opracowania naukowe z lat 2013-2015. O tym, że środowisko domaga się zmian, świadczy również oddolna inicjatywa na rzecz ustawy o stypendiach, która przeszła fazę konsultacji. Wzięli w niej udział przedstawiciele blisko stu uczelni publicznych, którzy zgodnie przyznali, że zmiany są potrzebne, chociaż zupełnie inne niż te zgłoszone przez zespół NCBR. Również przedstawiciele uczelni niepublicznych potwierdzili konieczność reformy. Nikt z uczestników nie zgłosił postulatów, że jest dobrze. W tym miejscu wypada odnieść się do stwierdzenia, którego użył M. Kędziński, iż „zwolennikami tezy, że system działa sprawnie i nie wymaga zmian, są osoby zajmujące się świadczeniem usług szkoleniowych”. Powszechnie wiadomo, że każda zmiana prawa oznacza wzrost zainteresowania szkoleniami. Gdyby dodatkowo wyprowadzić stypendia socjalne do ośrodków pomocy społecznej, a stypendia rektora pozostawić w uczelniach, to w zasadzie liczba klientów powinna dość znacznie wzrosnąć. Kryterium chęci zysku musi prowadzić do zupełnie przeciwnego wniosku niż próbuje to przedstawiać dr Kędziński: osoby zajmujące się szkoleniami powinny zabiegać o daleko idące zmiany, w tym również wyprowadzenie niektórych świadczeń do ośrodków pomocy społecznej.

Jednak pieniądze to nie wszystko. Być może słabość projektu NCBR ma swoje źródło m.in. w przeświadczeniu zespołu NCBR, że jakkolwiek krytyka założeń reformy miałyby prowadzić do utrzymania status quo. Niech więc wyraźnie to zabrzmii: trudno byłoby znaleźć dziś kogokolwiek, kto twierdziłby, że obecny system działa sprawnie i nie wymaga zmian.

Po ósme – **stypendia socjalne wyprowadzone do ośrodków pomocy społecznej**. Nie jest to nowy pomysł, pojawia się przynajmniej od 2004 r. przy okazji kolejnych reform. Dotychczas jednak nikt z orędowników tej zmiany nie odniósł się do następujących kwestii: a) studenci będą mieć ograniczony dostęp do świadczeń przyznawanych przez OPS, chociażby ze względu na konieczność przemieszczania się pomiędzy miejscem studiowania, w którym koncentrują swoje interesy życiowe, a domem rodzinnym; b) automatyczny proces kwalifikowania studentów jako klientów ośrodków pomocy społecznej przyniesie szkodliwie społecznie skutki przez przyzwyczajanie ich do tego rodzaju pomocy; c) dokładanie kolejnych zadań ośrodkom pomocy społecznej może tylko jeszcze bardziej obniżyć efektywność pracy tych organów – dziś bowiem liczba uchylanych decyzji z zakresu szeroko rozumianej pomocy społecznej jest znaczna; d) studenci zagraniczni, zwłaszcza posiadający Kartę Polaka, w praktyce mogą być zupełnie wyłączeni z tego rodzaju pomocy; e) przeniesienie stypendiów socjalnych bez zmiany pojęcia dochodu, innego w ustawie o pomocy społecznej, a innego w ustawie o świadczeniach rodzinnych (a przecież również ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce zawiera odrębności), pogłębi tylko chaos.

Co więcej, ważna jest odpowiedź na pytanie, jaki organ ma rozpatrywać odwołania od decyzji negatywnych: czy chodzi o samorządowe kolegium odwoławcze? Dziś uczelniane odwołania rozpatrywane są co do zasady na przełomie grudnia i stycznia, co oznacza, że student może otrzymać stypendium jeszcze w trakcie bieżącego roku akademickiego. Jeśli postanowimy na SKO, to należy się spodziewać, że odwołanie zostanie

rozpatrzone bliżej wakacji, tuż po zakończeniu okresu stypendialnego. A przecież student niezadowolony ma jeszcze prawo do sądu. Zamiast skracać czas trwania postępowania, proponuje się mechanizm, który je wydłuży.

Zespół NCBR nie wyjaśnia, dlaczego to ośrodek pomocy społecznej ma być podmiotem odpowiedzialnym za stypendia socjalne dla studentów. Widoczne są wprawdzie odwołania do świadczenia wychowawczego (500+), mimo że to chybiony wzór. Stypendium socjalne uzależnione jest od dochodu, obliczanego w dość skomplikowany sposób, a na końcu organ musi ocenić, czy student znajduje się w trudnej sytuacji materialnej. Świadczenie 500+ łączy się z posiadaniem dziecka, bez dodatkowych dokumentów podatkowych. Zresztą z pewnych powodów ustawodawca zdecydował się na wyprowadzenie tego świadczenia do ZUS. Nie oznacza to, że zwolniło się miejsce na stypendia, które są przydzielane zupełnie inaczej. Student powinien w jednym miejscu ubiegać się o świadczenia – takie rozwiązanie pozwala na rozpoznanie potrzeb studenta. Uczelniom zresztą zależy, aby ich oferta stypendialna była atrakcyjna.

Aspekt wychowawczy systemu pomocy materialnej

Po dziewiąte – **akcja informacyjno-edukacyjna**. Zespół NCBR wskazuje w swoich badaniach, że jest grupa maturzystów, którzy nie znają oferty stypendialnej. Wprawdzie pytając o datę uchwalenia Konstytucji 3 maja, natrafimy na respondentów, którzy nie potrafią podać prawidłowej odpowiedzi, to jednak w zakresie pomocy materialnej trzeba pamiętać, że oferta adresowana do studentów jest podobna do stypendiów dla uczniów – również szkół średnich. Być może na wcześniejszych etapach należałoby mocniej zaangażować wychowawców czy pedagogów szkolnych, to jednak program dni otwartych czy targów edukacyjnych, również tych online, zawiera część poświęconą stypendiom. Podobnie w ramach dnia adaptacyjnego studenci I roku mogą wysłuchać krótkich informacji nie tylko o organizacji roku akademickiego, kim jest prodziekan, ale również o stypendiach i zapomogach. Uczelnie zresztą centralizują proces przyznawania pomocy materialnej, organizując pracę w specjalnych działach ds. stypendiów, a strony internetowe zawierają coraz częściej m.in. własne przewodniki po świadczeniach. Bogata oferta stypendialna to jedno z najczęściej używanych hasel promocyjnych publicznych i niepublicznych uczelni.

Po dziesiąte – **wzrost nakładów stypendiów socjalnych kosztem stypendiów rektora**. Zespół NCBR proponuje, aby środki na stypendia rektora zmniejszać do kwoty 250 mln, a pula ta miałaby obejmować również zapomogi i stypendia dla osób niepełnosprawnych. Oznacza to spadek kwot wszystkich tych świadczeń. Odnosząc się tylko do stypendiów rektora, dziś uprawnienie to przysługuje studentom wykazującym wysoką średnią ocen, osiągnięcia artystyczne, naukowe lub sportowe. Jest grupa studentów, którzy pobierają zarówno stypendium socjalne, jak i stypendium rektora; jest też grupa osób, która minimalnie przekracza próg dochodowy i nie może otrzymać stypendium socjalnego, ale pobiera stypendium rektora, które stanowi realne źródło utrzymania. Nie można zakładać, że stypendium rektora trafia wyłącznie do studentów zamożnych. Ważny jest aspekt wychowawczy systemu pomocy materialnej, chociaż zupełnie pomijany. Akt ślubowania i włączenie do społeczności akademickiej dla studentów powinny być sygnałem, że nie wolno nadużywać uprawnień, po prostu nie wypada. Z okresem studiowania powinno łączyć się inne wskazanie – warto było się uczyć. Stypendium rektora stanowi właśnie taką zachętę i wzmacnia postawy ważne dla całego społeczeństwa.

Co ciekawe, nadmierne promowanie stypendiów socjalnych może prowadzić do sytuacji, że zabraknie chętnych kandydatów

do szkół doktorskich. Wynika to z prostej zależności: kandydaci do szkół doktorskich muszą mieć osiągnięcia. Oznacza to, że jako studenci pobierali stypendium rektora albo nawet stypendium ministra. Mają więc na swoim koncie referaty i publikacje naukowe, uczestniczą w zespołach badawczych. Wygaszenie tych stypendiów będzie oznaczało rozproszenie aktywności studentów, niekiedy na rzecz aktywności zawodowej, odłożenie pasji naukowej na bok. Jeśli niektórzy twierdzą, że dziś brakuje kandydatów, to kosztem reformy zespołu NCBR będzie nasilenie tego zjawiska.

Tworzenie prawa to nie tylko zbiór luźnych pomysłów, ale również ocena skutków projektowanych regulacji, a w tym przypadku mogą one być oplakane. Przykładowo, zespół NCBR proponuje, aby wprowadzić jednolity próg dla wszystkich studentów ubiegających się o stypendium socjalne. Dziś są to tzw. widełki między 686,40 a 1051,70. Z tego zbioru rektor każdej uczelni wybiera kwotę X, co oznacza, że student, którego dochód mieści się w kwotach od 0 do X może ubiegać się o stypendium socjalne. Jeszcze kilka lat temu np. uczelnie warszawskie miały różne maksymalne progi i dochodziło do takich sytuacji, że siostra dostała stypendium, a brat – z takim samym dochodem – nie otrzymał wsparcia. Dziś jednak prawie wszystkie uczelnie korzystają z maksymalnego progu, tj. 1051,70 zł. Ma on przełożenie na wyższą dotację na pomoc materialną, a przede wszystkim drastycznie spada liczba studentów mieszczących się w tym górnym progu. Raczej należałoby utrzymać widełki, ale podnieść je do kwot 1051,70-1400,00 zł. Różne miasta, ale i np. dostęp do domów studenckich, oznaczają inne koszty studiowania. Co więcej, jednolity próg dochodowy będzie premiować mniejsze ośrodki akademickie, a przecież potrzebna jest równowaga.

Propozycje zespołu NCBR nie rozwiązują żadnego z dotychczasowych problemów, a oparcie reformy w zasadzie tylko na wyprowadzeniu stypendiów socjalnych do ośrodków pomocy społecznej będzie szkodliwe nie tylko dla samych studentów, ale dla uczelni i całego społeczeństwa. Dużo mniejsza liczba studentów sięgnie po stypendium socjalne, spadek obejmować będzie również studentów zagranicznych. Do tego dochodzi budowanie postaw roszczeniowych, związanych ze stypendium socjalnym. Już dziś pojawiają się studenci, którzy twierdzą, że skoro ich dochód wynosi 0 (słownie: zero) złotych, to należy im się pomoc. A przecież powszechnie wiadomo, że nikt nie jest w stanie przeżyć za zero złotych. Czy chodzi jednak o to, aby traktować studenta jak klienta pomocy społecznej?

Obok pytań oczywistych, które przecież trafiają do resortu, a dotyczą poszczególnych przepisów, zespołowi NCBR umknęło kilka innych, fundamentalnych pytań: dlaczego powinna powstać odrębna ustawa o stypendiach?; czy katalog świadczeń należy przebudować?; do kogo powinna być adresowana pomoc?; czy świadczenia rodzinne powinny być uwzględniane na użytek dochodu w rodzinie studenta?; czy studenci zagraniczni powinni mieć tak szeroki dostęp do pomocy materialnej?

Niewątpliwie reforma pomocy materialnej jest potrzebna, ale kierunek zmian przyjęty przez zespół NCBR jest błędny. Dlatego w ramach inicjatywy oddolnej zebrała się grupa osób zajmujących się przyznawaniem świadczeń pomocy materialnej, która podjęła się przygotowania zbioru środowiskowych założeń reformy pomocy materialnej dla studentów. Wydaje się więc, że do tematu reformy pomocy materialnej trzeba będzie wrócić. Wyrażam bowiem przekonanie, że nowa ustawa o stypendiach powinna stanowić realny instrument wsparcia studentów w dostępie do wyższego wykształcenia.

Mgr Jacek Pakuła, prawnik, pomysłodawca Ogólnopolskiej Konferencji Naukowo-Szkoleniowej pt. „Pomoc materialna dla studentów i doktorantów.”